

**Anita Kwaśniak**

ORCID: 0009-0008-7638-6161  
Uniwersytet Jagielloński

## Otrzęsiny jako element kultury studentkiej w epoce staropolskiej w świetle wybranej literatury pięknej

Student Initiation Rituals as an Element of  
Student Culture in Early Modern Poland:  
Evidence from Selected Literary Sources

### Abstrakt

Przedmiotem artykułu jest zagadnienie otrzęsin, które stanowiły istotny element kultury uniwersyteckiej w epoce staropolskiej. Przedstawiono w nim genezę tego zwyczaju oraz przeprowadzono analizę wątku otrzęsin w literaturze pięknej – *Zygmuntowskich czasach* Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz *Pierścieniu z szafirem* Włodzimierza Barta, skupiając się przy tym na średniowiecznym i wczesnonowożytnym Krakowie jako kluczowym mieście uniwersyteckim tego czasu. Na podstawie tych dzieł zostały ukazane literackie interpretacje otrzęsin oraz ich rola w budowaniu narracji kulturowej epoki staropolskiej. Dzięki takiej perspektywie możliwe jest lepsze zrozumienie miejsca i znaczenia tego zwyczaju w dawnych i współczesnych kontekstach społecznych.

**Słowa kluczowe:** otrzęsiny, kultura studentcka, uniwersytet, epoka staropolska, średniowiecze.

## Abstract

This article examines the phenomenon of student initiation rituals (*otrząsiny*), which constituted an important element of university culture in early modern Poland. It outlines the origins of this custom and analyzes its portrayal in literary works, namely *Zygmuntowskie czasy* (*The Sigismundian Age*) by Józef Ignacy Kraszewski and *Pierścień z szafirem* (*The Sapphire Ring*) by Włodzimierz Bart, with particular attention paid to medieval and early modern Kraków as the leading university city of the period. Drawing on these works, the article explores literary interpretations of student initiation rituals and their role in shaping the cultural narrative of early modern Poland. This perspective contributes to a better understanding of the place and significance of this custom in both historical and contemporary social contexts.

**Keywords:** student initiation rituals, student culture, university, early modern Poland, Middle Ages.

## Wstęp

Studenci od zawsze kierowali się własnymi zasadami, tworząc unikalną społeczność o wyjątkowym charakterze. Ich specyficzne zwyczaje i tradycje przyczyniły się do narodzin licznych powiedzeń i przysłów, które doskonale oddają charakter ich nieokiełznanego ducha. Przykładem są słowa: „Gorzej niżli raka, obawiaj się żaka” oraz „Papieru do wody, pióra do ognia, a żaka do żony nie przybliżaj”<sup>1</sup>, które obrazują barwną i czasem nieprzewidywalną naturę studenckiego życia. W średniowieczu studenci słynęli ze swobodnego podejścia do obowiązków, często zapominając o zwrocie książek do bibliotek. Bywali także bohaterami najbardziej kontrowersyjnych obyczajów, jak chociażby zażywali nagich kąpeli w Wiśle w towarzystwie kobiet<sup>2</sup>. W murach uniwersyteckich wykształcili zaś szereg specyficznych tradycji, które wśród osób postronnych budziły przynajmniej zaciekawienie, jeśli nie zdumienie. Jednym z najbardziej charakterystycznych studenckich zwyczajów były otrząsiny, które dzięki swojej kontrowersyjnej formie na trwałe zakorzeniły się w społecznej świadomości jako nieodłączny element kultury akademickiej. Nawet po

---

1 Józef Ignacy Kraszewski, *Zygmuntowskie czasy* (Warszawa: nakład i druk S. Orgelbranda, 1846), 116.

2 Źródłem tych poczynań są akta rektorskie. O postępowaniu studentów oraz ich tożsamości grupowej: Krzysztof Boroda, *Studenci Uniwersytetu Krakowskiego w późnym średniowieczu* (Kraków: Wydawnictwo „Avalon”, 2010), 279–295.

ich oficjalnym zakazaniu tradycja ta przez wiele lat pozostawała żywa jako motyw w literaturze poświęconej dawnym uniwersytetom.

Celem artykułu jest analiza motywu otrzęsin w wybranych dziełach literatury pięknej: *Zygmuntowskich czasach* Józefa Ignacego Kraszewskiego<sup>3</sup> oraz *Pierścieniu z szafirem* Włodzimierza Barta<sup>4</sup>. Utwory te traktowane są jako źródła ukazujące, w jaki sposób pamięć o średniowiecznym zwyczaju otrzęsin była obecna i przetwarzana w XIX i XX w. Artykuł podejmuje próbę zrozumienia, jaką funkcję pełniły te wyobrażenia w kształtowaniu narracji kulturowej wokół staropolskich<sup>5</sup> rytuałów inicjacyjnych.

## Geneza zwyczaju

Inauguracja kształcenia uniwersyteckiego wiązała się z wyraźnym podziałem na formalne i nieformalne aspekty rozpoczęcia studiów. Aby rozpocząć naukę, trzeba było przejść przez kilka etapów. Pierwszym z nich było dokonanie immatrykulacji, czyli wpisania do metryki uniwersyteckiej, co było możliwe dzięki zapłaceniu czesnego. W średniowiecznym Krakowie opłata za studia wynosiła 8 groszy i mogła zostać uiszczona jednorazowo lub rozłożona na raty<sup>6</sup>. Droga do studenckiej wspólnoty wiodła jednak przez otrzęsiny – symboliczny akt przejścia i inicjacji, który pozwalał nowicjuszowi zyskać uznanie starszych kolegów i decydował o przyjęciu młodzieńca do społeczności żaków. Symbolizowały odrzucenie ciemnego, nieokrzesanego życia i wystawiały człowieka na próbę determinacji i cierpliwości. Istotą otrzęsin było ośmieszenie studenta, co podkreślała już sama łacińska nazwa tego zwyczaju – *depositio beanorum*, zaś studenta nazywano „beanusem”. Wyraz

---

3 Kraszewski, *Zygmuntowskie czasy*.

4 Włodzimierz Bart [Stefan Maria Kuczyński], *Pierścień z szafirem. Opowieść o Macieju z Miechowa* (Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1969).

5 Termin „epoka staropolska” stosuję jako pojęcie szersze i bardziej elastyczne, obejmujące zjawiska, które choć zakorzenione w średniowieczu, wykraczają poza jego tradycyjnie przyjętą cezurę końcową i przenikają do epoki nowożytnej. Przykładem takiego zjawiska są studenckie otrzęsiny – zwyczaj, którego geneza sięga średniowiecznych uniwersytetów, lecz który trwał i ewoluował także w kolejnych stuleciach. Ze względu na płynność granic między epokami oraz długowieczność niektórych praktyk kulturowych określenie „epoka staropolska” pozwala uchwycić ciągłość i transformację tych zjawisk w sposób bardziej adekwatny niż sztywne ramy chronologiczne.

6 *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508. Tom I*, wyd. Antoni Gąsiorowski, Tomasz Jurek, Izabela Skierska, współpr. Ryszard Grzesik (Kraków: Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana, 2004), 36.

„beanus” pochodził z francuskiego *bec jaune* (pisklę, żółtodziób)<sup>7</sup> lub od dźwięku „be”, wydawanego przez barany<sup>8</sup>. Tradycja ta występowała w całej Europie, zaś do Polski przywędrowała najpewniej z Czech bądź Niemiec<sup>9</sup>. Występowała również w kręgach rękodzielniczych, przy przyjmowaniu nowych czeladników – jednak, jak wskazuje Justyna Sprutta, nie wiadomo, czy zwyczaj ten upowszechnił się najpierw w kręgach rękodzielniczych, czy w uniwersyteckich<sup>10</sup>.

## Otrzęsiny jako motyw w literaturze pięknej

Pewne jest natomiast, że te studenckie otrzęsiny ostały się w świadomości i pamięci społeczeństwa jako niezbywalny element życia studenckiego dawnych epok i ich opis pojawiał się w literaturze pięknej późniejszych stuleci. Badania medievalistyczne przeżywają dzisiaj wyraźny renesans, przyciągając uwagę zarówno historyków, jak i literaturoznawców. Skłaniają do refleksji nad tym, jak pamięć o średniowieczu była kształtowana i reinterpretowana w późniejszych epokach. Odsłaniają nie tyle same wieki średnie, co ich późniejsze odbicia<sup>11</sup>.

Celem niniejszego artykułu jest podjęcie próby analizy, na ile literackie wyobrażenia pisarzy dotyczące otrzęsin oddają rzeczywisty obraz tego zwyczaju. Zostanie zbadane, w jakim stopniu przedstawienia te były zgodne z historycznymi realiami, skąd autorzy czerpali wiedzę o tym rytuale inicjacyjnym, na jakich źródłach opierali swoje opisy oraz jakie materiały mogły stanowić dla nich punkt odniesienia. W tym kontekście za reprezentatywne uznano dwie powieści: jedną z XIX w. i jedną z XX w., które posłużą jako literackie studia przypadku, umożliwiające

---

7 Feliks Kiryk, *Nauk przemożnych perła* (Kraków: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1986), 78.

8 *Ibidem*; Jan Ptaśnik, *Życie żaków krakowskich* (Warszawa: Wiedza Powszechna, 1957), 115.

9 Waław Uruszczak, „Powstanie Uniwersytetu w Krakowie w 1364 roku”, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 66/1 (2014): 21.

10 Justyna Sprutta, „Zwyczaj żaków w dawnej Polsce”, *Nauczyciel i Szkoła* 2/56 (2014): 99.

11 Spośród bogatej literatury dot. medievalizmu wymienić należy m.in.: Adam Regiewicz, *Medievalizm wobec zjawisk audiowizualnych i nowych mediów* (Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2014); Agnieszka Kruszyńska, *Średniowieczność w literaturze i kulturze XX wieku. Propozycje badawcze* (Pułtusk: Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztor, 2008); *Oblicza medievalizmu*, red. Andrzej Dąbrówka, Maciej Michalski (Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2013).

porównanie sposobów przedstawiania otrzęsin w różnych epokach oraz refleksję nad ich symbolicznym znaczeniem w kulturze akademickiej.

Wydana w 1846 r. powieść Józefa Ignacego Kraszewskiego *Zygmuntowskie czasy* przedstawia losy Maćka Skowronka – osieroconego chłopca, który u schyłku panowania Zygmunta II Augusta przybywa z Wilna do Krakowa w poszukiwaniu pracy i możliwości nauki. W owym czasie Kraków był jedynym ośrodkiem uniwersyteckim w Polsce, podczas gdy Wilno dysponowało jedynie jezuicką akademią. Maciek, choć ubogi, posiadał umiejętność czytania i pisania w języku polskim i łacińskim oraz potrafił dokonywać podstawowych tłumaczeń. Nie mając środków na opłacenie wpisu ani na zorganizowanie otrzęsin, nieodzownego rytuału wstąpienia do społeczności studenckiej, zbierał jałmużnę, licząc na życzliwość ludzi. Inni scholarzy zaprowadzili go do magistra Pudłowskiego, przedstawiając jako beana, który pragnie rozpocząć studia, „mimo że już dawno po św. Grzegorzcu”. Chłopiec wykazał się sprawnym tłumaczeniem z łaciny, co potwierdziło jego przygotowanie. W odpowiedzi otrzymał surowe, lecz typowe dla epoki pouczenie: „Po ulicach się nie włócz darmo i nie w porę, bronii nie noś, suknię przyzwoitą wdziej, żydów nie bij i idź do licha, bo ja nie mam czasu. – A nie bądź ciekawy. – Rób swoje, a cudzego nie patrz”<sup>12</sup>.

Studenci z zapalem dążyli do „otrząśnięcia” Maćka. Twierdzili, że każdy żak musi przejść przez ten rytuał, nieuchronny niczym śmierć. Przyprowadzili jego oraz dwóch innych nowicjuszy, zwanych beanami, przed tłum scholarów uzbrojonych w miotły, kije, motyki, grabie, drewniane siekiery i sznury. Na czele zgromadzenia stał *depositor beanorum* – mistrz ceremonii, której przebieg przypominał spektakl uliczny, obserwowany z okien przez zaciekawionych mieszkańców. Depositor prowadził trzech beanów na sznurku zawiązanym wokół szyi, kierując się w stronę gospody. Towarzyszyły im wrzaski naśladujące odgłosy baranów, ptaków i innych zwierząt, co nadawało całemu wydarzeniu groteskowy charakter. W gospodzie, w specjalnie przygotowanej sali, na rusztowaniu zgromadzono przedmioty przypominające narzędzia tortur: ogromną piłę, ogrodniczą piłkę, topór, widły, pałki, osełkę, grzebienie o nienaturalnych rozmiarach, świder, dłuto, młotek, kowadło, wołowe rogi, nożyce, kleszcze, obcęgi i zwinięte w kręgi sznury. Zamiast przedstawić się tradycyjnie, np. „Jam Jacek z Wieliczki”, beani musieli wypowiedzieć formułę: „Beanus sum”. Następnie przytwierdzono im do głowy

---

12 Kraszewski, *Zygmuntowskie czasy*, 56.

listewki z wołowymi rogami. Depositor podchodził do każdego z osobna, skrobiąc, piłując, ciągnąc za włosy i szczypiąc za uszy, aż rogi odpadły<sup>13</sup>.

Po tej części rytuału nastąpiła gwałtowna scena „ociosywania” – tłum młodzieży rzucił się na beanów, bijąc ich, szarpiąc i traktując jak nieociosane kłody drewna. Im bardziej nowicjusze próbowali się wyrwać i krzyczeli, tym większy entuzjazm ogarniał uczestników ceremonii. Po zakończeniu tej brutalnej części przystąpiono do golenia: ogolono głowy i brody, a dwóm chłopcom dodatkowo wysmarowano twarze cuchnącymi pomyjami. Nie obyło się też bez szczypania. Cały obrzęd trwał dość długo<sup>14</sup>. Kolejnym etapem była próba umiejętności – coś na kształt egzaminu. Beani mieli wykazać się jako przyszli żacy, lecz nie potrafili nawet odetkać zatkanego korkiem kałamarza. Na prześmiewcze wspomnienie matki Maciek rozpląkał się. Na zakończenie otrzęsin nowicjusze musieli złożyć przysięgę, że nie będą się mścić, po czym zebrano od nich symboliczny okup<sup>15</sup>.

Opis otrzęsin przedstawiony przez Kraszewskiego w *Zygmuntowskich czasach* uderza swoją brutalnością i teatralnym okrucieństwem. Pozostaje zatem zadać zasadnicze pytanie – na jakich źródłach autor opierał swoją wizję tego rytuału? Skąd czerpał wiedzę o jego przebiegu, formie i znaczeniu? Czy korzystał z przekazów historycznych, czy może sięgał po literacką intuicję i wyobrażenie epoki? To właśnie tropienie tych inspiracji pozwala lepiej zrozumieć, czy jego obraz otrzęsin był rekonstrukcją rzeczywistości, czy raczej jej literacką stylizacją.

Józefa Ignacego Kraszewskiego śmiało można określić mianem polihistora, którego dorobek literacki imponuje skalą i różnorodnością. Jego twórczość obejmuje ponad 600 tomów, wśród których aż 94 to utwory o charakterze historycznym, świadczące o głębokim zaangażowaniu autora w badanie i popularyzację dziejów Polski. Opublikowany po śmierci pisarza „Katalog” jego prywatnego księgozbioru stanowi bezcenne świadectwo jego pasji badawczej. Zawiera on aż 5601 pozycji książkowych z zakresu nauk historycznych, 346 rękopisów i 4137 rycin, map i atlasów, skrupulatnie gromadzonych pod kątem potrzeb badania dziejów<sup>16</sup>. Kolekcjonowane przez siebie dzieła traktował jako fundament swojej pisarskiej działalności. W jego bibliotece znajdowały się m.in. *Dzieła wszystkie* Jana Długosza w edycji Aleksandra Przeździeckiego,

---

13 *Ibidem*, 63–71.

14 *Ibidem*, 71–74.

15 *Ibidem*, 74–81.

16 Wincenty Danek, *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego* (Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1966).

które stanowiły jedno z głównych źródeł inspiracji przy pisaniu powieści historycznych<sup>17</sup>. Kraszewski sięgał również do *Kroniki polskiej* Mistrza Wincentego Kadłubka, *Kroniki Thietmara z Merseburga*, *Powieści minionych lat* Nestora, a także do dzieł takich autorów jak Maciej Strykowski, Marcin Kromer, Stanisław Orzechowski, Łukasz Górnicki czy Piotr Piasecki. Często wykorzystywał również *Herby rycerstwa polskiego* Bartosza Paprockiego<sup>18</sup> oraz *Herbarz polski* Kaspra Niesieckiego<sup>19</sup>.

Tak bogaty zasób źródeł oraz umiejętność ich krytycznej analizy świadczą niewątpliwie o wysokim poziomie świadomości naukowej Kraszewskiego jako historyka. Warto podkreślić, że powieść *Zygmuntowskie czasy*, choć była dopiero siódmą w dorobku pisarza, uchodzi za jego pierwsze dzieło tak naprawdę dojrzałe<sup>20</sup>. Znanca twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego, Wincenty Danek, zwracał uwagę na fakt, że pisarz czerpał wiedzę o życiu krakowskich żaków m.in. z dzieła Józefa Muczkowskiego z 1842 r.<sup>21</sup> Ten z kolei opierał się na XVI-wiecznym utworze jezuita Jakuba Pontanusa, który pochodził z Czech i pisał o tym kraju. Sugeruje to, że Kraszewski rekonstruował zwyczaj otrzęsin studentów, bazując przede wszystkim na wzorcach praskich<sup>22</sup>. W publikacji, na której opierał się autor *Zygmuntowskich czasów*, Muczkowski pisał: „Nim atoli przystąpimy do opisu zwyczaju, jaki w tym względzie w sąsiednich nam krajach, a zatem bezwątpienia i u nas, zachowywano [...]”<sup>23</sup> – co jasno pokazuje, że autor zakładał istnienie analogicznych praktyk w Krakowie, choć nie dysponował bezpośrednimi źródłami ich opisu.

W tym miejscu należy przyznać, że do naszych czasów nie zachowały się szczegółowe relacje dotyczące otrzęsin w Krakowie, jednak ich istnienie nie budzi wątpliwości. Wiemy, że tego rodzaju ceremonie inicjacyjne były rzeczywiście przeprowadzane i miały charakter na tyle brutalny, iż w pewnym momencie zostały oficjalnie zakazane. Do tego wątku zostanie nawiązane przy analizie drugiej powieści. Kraszewski, choć nie dysponował bezpośrednimi źródłami dotyczącymi z Krakowa, potrafił z dużą

---

17 Jan Długosz, *Dzieła wszystkie*, red. Aleksander Przezdziecki (Kraków, 1867–1875); Danek, *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego*, 34.

18 Pisarz posiadał wydanie z 1584 r. oraz K. J. Turowskiego z 1858 r. Zob. Danek, *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego*, 34.

19 Posiadał egzemplarz w wydaniu J. Bobrowicza (Lipsk 1839–1846). Zob. *ibidem*.

20 *Ibidem*, 22.

21 Józef Muczkowski, *Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych* (Kraków: nakł. i czcionkami Józefa Czecha, 1842).

22 *Monumenta historica Universitatis Carolo-Ferdinandae Pragensis*, t. 1, p. II.

23 Muczkowski, *Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich...*, 90.

wrażliwością i intuicją odtworzyć atmosferę epoki, korzystając przy tym z dostępnych mu materiałów.

Drugą z omawianych książek jest powieść historyczna *Pierścień z szafirem*. *Opowieść o Macieju z Miechowa*, autorstwa Stefana Marii Kuczyńskiego, który publikował ją pod literackim pseudonimem „Włodzimierz Bart”<sup>24</sup>. Dzieło to stanowi literacką próbę rekonstrukcji młodzieńczych lat jednego z najwybitniejszych uczonych polskiego renesansu – Macieja z Miechowa, późniejszego rektora Uniwersytetu Krakowskiego, lekarza, historyka i geografą, autora słynnej *Tractatus de duabus Sarmatiis*.

Autor umiejscawia akcję powieści w 1471 r., kiedy to czternastoletni Maciek – syn ubożego mieszczanina miechowskiego, Stanisława Karpigi – marzy o kontynuowaniu nauki i zdobyciu zawodu lekarza. Kuczyński z dużą wrażliwością oddał realia społeczne i edukacyjne drugiej połowy XV wieku, ukazując nie tylko codzienność młodego bohatera, lecz także atmosferę intelektualną epoki, w której wiedza była dobrem trudnym do zdobycia, a droga do kariery naukowej wymagała nie tylko talentu, ale też determinacji.

W 1474 r. Maciej z Miechowa przeszedł rytuał otrzęsin. Jak przedstawił ich przebieg Stefan Maria Kuczyński? Trzech młodych kandydatów, w tym tytułowy bohater powieści, spotkało się z grupą żaków przed Bursą Ubogich. Gdy z pobliskiego kościoła rozległ się dźwięk dzwonów na Anioł Pański, beani zostali zaproszeni – a raczej zmuszeni – do wejścia do sali wyznaczonej przez starszych kolegów. Tam rozpoczął się groteskowy spektakl pełen drwin i fizycznych upokorzeń. Żacy zatykali nosy, krzycząc pogardliwie, że „beani cuchną kozłem”, wysmiewali ich, szczypali za nosy, szarpali za uszy i włosy. Następnie trzymano ich za ręce i głowy, przywiązując do czoła sztuczne kozie rogi – symbol ich „nieokrziesania” i surowości charakteru<sup>25</sup>.

Jaśko z Ogrodzieńca został potraktowany szczególnie dotkliwie: jego twarz pokryto sadzą, a w kieszeni „odnaleziono” list od matki, który został publicznie odczytany w celu ośmieszenia chłopca. Ten akt, choć pozornie zabawny, miał głęboko emocjonalny wydźwięk – podobnie jak w innych historycznych przypadkach, list ten był fikcyjny, a jego adresat nie miał już matki, co wywołało w nim silne wzruszenie i ból<sup>26</sup>.

Zbych z Lublina również nie uniknął brutalnych żartów. Jego twarz umazano zgnilizną, włosy obsypano sieczką, oblano go zimną, cuchnącą wodą, a następnie ogolono. Kazano mu się położyć, rozciągnięto go na

---

24 Bart, *Pierścień z szafirem*.

25 *Ibidem*, 94–95.

26 *Ibidem*, 96–98.

Otrzęsiny jako element kultury studenckiej w epoce staropolskiej...

podłódze, po czym żacy „rąbali go i niby piłowali wzdłuż sznura”, twierdząc, że „ociosują niekształtny kloc”. Po zakończeniu tej groteskowej sceny obcięto mu rogi i ogłoszono, że od tej chwili nie jest już beanem, lecz pełnoprawnym kolegą<sup>27</sup>.

Maciej z Miechowa również przeszedł przez tę upokarzającą ceremonię. W twarz chluśnięto mu cuchnącą wodą, a za włosy szarpano tak mocno, że inni żacy musieli powstrzymywać swoich kolegów. W ramach drwin podano mu kałamarz wykonany z jednego kawałka drewna, którego nie potrafił otworzyć, co stało się pretekstem do szyderstw, że nie umie pisać. Następnie włożono mu do ust ogromny kiel dzika, twierdząc, że Miechowita nie jest człowiekiem, lecz brudnym wieprzem. Kiel wyrwano, rogi opiłowano, ciało posypano solą i polano winem, a uszy wyczyszczono grubą pałą. Zwieńczeniem całej uroczystości była uczta, zorganizowana – jak nakazywała tradycja – za pieniądze samych beanów<sup>28</sup>.

Na koniec wątku otrzęsin w „Pierścieniu z szafirem” autor umieścił ciekawy dialog pomiędzy chłopcami.

– Nie chciałem sobie ni wam wstydu przynieść – odparł Maciek – tylko powiem wam, koledzy, że mi te otrzęsiny wydają się całkiem niepotrzebne.

– Jakże to? – zapytał zdumiony Zych z Ojcowa. – Dyc *depositio beanorum* odpowiadają wszędy i to jeszcze ostrzej niż u nas. [...]

Siedzący przy nich Adam z Bochynia potrząsnął głową.

– Maćko dobrze mówi – rzekł. – Otrzęsiny takie, jakie u nas i po świecie gdzie indziej wyprawiają, złe są i błażeństwa uczą. Nie widziałeś dzisiaj, jak to Jaškowi, któremu macierz przed paru miesiącami zmarła, list niby to od niej czytały? [...] Jakbym był rektorem, tobym otrzęsin czynić nie pozwolił. [...]

– Możesz gadać, bo ani rektorem nie ostaniesz, ani o otrzęsinach, gdybyś nim został, pamiętać nie będziesz.

I [Zych] machnął ręką, bo nie przeczuwał, że właśnie ten sam Adam z Bochynia za lat trzydzieści siedem rektor i lekarz królewski, znieśie beanię na uniwersytecie krakowskim, ku chlubie uczonych polskich, którzy pierwsi w Europie wystąpili przeciw temu barbarzyńskiemu obyczajowi<sup>29</sup>.

Zastanawiając się nad tym, skąd Stefan Maria Kuczyński czerpał informacje dotyczące przebiegu ceremonii otrzęsin w XV w., warto najpierw podkreślić jego kompetencje jako zawodowego historyka. Dzięki gruntownemu wykształceniu uniwersyteckiemu dysponował szerokim

27 *Ibidem*, 99–100.

28 *Ibidem*, 101–102.

29 *Ibidem*, 102–103.

horyzontem badawczym oraz umiejętnością krytycznej analizy źródeł historycznych, w tym rękopisów, co odróżniało go od Józefa Ignacego Kraszewskiego – pisarza, który opierał się głównie na źródłach drukowanych i opracowaniach dostępnych w jego epoce.

Choć obaj autorzy mogli korzystać z podobnych materiałów, a ich opisy otrzęsin wykazują znaczące podobieństwa, istnieją przesłanki, by sądzić, że książka Muczkowskiego mogła stanowić wspólną bazę źródłową. Niemniej jednak między publikacjami Kraszewskiego a utworem Kuczyńskiego/Barta upłynęło ponad sto lat – czas, który przyniósł nowe odkrycia archiwalne oraz bardziej zaawansowane metody opracowywania źródeł. To właśnie Kuczyński miał dostęp do dokumentów, które dla Kraszewskiego pozostawały nieosiągalne.

Jednym z takich źródeł była Metryka Uniwersytetu Krakowskiego, zawierająca m.in. wpis dotyczący rozpoczęcia studiów przez Macieja z Miechowa<sup>30</sup>. Kuczyński nie tylko korzystał z tego dokumentu, ale również uczynił z niego element konstrukcyjny swojej narracji. O umiejętnym wykorzystywaniu faktów i postaci historycznych świadczy także przytoczony wyżej fragment powieści, w którym Adam z Bochynia, późniejszy rektor Uniwersytetu Krakowskiego, który zakazał przeprowadzania otrzęsin, wypowiada się z niechęcią na temat tego zwyczaju.

Najważniejszym jednak źródłem, na którym opierał swoją powieść Kuczyński, była *Chronica Polonorum* Miechowity. Autor z dużą swobodą i erudycją wplatał fragmenty tej kroniki w strukturę utworu, nadając mu historyczną głębię i autentyczność. W jednym z najbardziej sugestywnych momentów opisuje młodego Macieja, który pieszo wędruje z Miechowa do Krakowa, by rozpocząć naukę, a towarzyszy mu spadająca kometa. Kuczyński puentuje tę scenę słowami:

W czterdzieści lat później, gdy jako znakomity uczonek, rektor akademii i kronikarz pisał swą Kronikę Polską, nie omieszkał w niej zapisać, że w roku 1471, podążając za nauczycielem do Krakowa, przed świtem oglądał komety<sup>31</sup>.

Tego rodzaju literackie nawiązania świadczą nie tylko o głębokim zanurzeniu Kuczyńskiego w źródłach historycznych, ale także o jego

30 Wpis Macieja, syna Stanisława z Miechowa miał miejsce w 1473 r. za I rektoratu Macieja z Błędowa. Najstarszy tom Metryki Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508 zachował się w swojej oryginalnej postaci i przechowywany jest wśród rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. 258). Źródło wydano: *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508. Tom I*.

31 Bart, *Pierścień z szafirem*, 39.

umiejętności przekształcania faktów w sugestywną narrację, która łączy wiedzę naukową z literacką wyobraźnią.

W kontekście możliwego zniekształcenia faktów historycznych w przytoczonych powieściach, warto natomiast podkreślić, że nawet Józef Ignacy Kraszewski mimo imponującej erudycji i starannego przygotowania historycznego nie zdołał całkowicie uwolnić się od wpływu realiów XIX-wiecznych, które nieświadomie przenikały jego wizję epoki staropolskiej. W jego powieści pojawia się scena, w której główny bohater wyraża chęć zapisania się na studia, choć jest już „dawno po św. Grzegorzu”. To sformułowanie sugeruje istnienie ścisłego terminu rekrutacyjnego, związanego z początkiem semestru lub roku akademickiego, co odpowiada praktykom obowiązującym w XIX w. W rzeczywistości staropolskiej system edukacyjny funkcjonował inaczej: wpisy na uniwersytet były możliwe przez cały rok, bez wyraźnie wyznaczonego okresu rekrutacyjnego. Taki szczegół, choć pozornie drobny, pokazuje, jak silnie Kraszewski interpretował przeszłość przez pryzmat własnych czasów, nadając jej cechy znane sobie i swoim czytelnikom. To zjawisko nie umniejsza wartości jego utworu, lecz stanowi interesujący przykład przenikania współczesności do narracji o dawnych wiekach.

## Podsumowanie

Zwyczaj staropolskich otrzęsin jako rytuału inicjacyjnego nowo przyjętych żaków odegrał istotną rolę w kształtowaniu kultury studenckiej. Przez wieki jego wyobrażenie przetrwało w świadomości społeczeństwa jako symbol przejścia i integracji w środowisku uniwersyteckim oraz stało się motywem w literaturze, w której pojawiał się wątek akademicki. Chociaż pierwotna forma tego zwyczaju uległa zmianom, jego obecność w kulturze pozostała niezachwiana. Proces historycznej ewolucji oraz zniekształcenia pierwotnego obrazu otrzęsin jest fascynującym zagadnieniem, które pozwala zrozumieć, jak dawne rytuały adaptują się do zmieniających się realiów społecznych.

## Bibliografia

### Źródła

Bart Włodzimierz, *Pierścień z szafirem. Opowieść o Macieju z Miechowa* (Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1969).

Długosz Jan, *Dzieła wszystkie*, red. Aleksander Przezdziecki (Kraków, 1867–1875).

- Kraszewski Józef Ignacy, *Zygmuntowskie czasy* (Warszawa: nakład i druk S. Orgelbranda księgarza i typografa, 1846).
- Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400-1508. Tom I*, wyd. Antoni Gąsiorowski, Tomasz Jurek, Izabela Skierska, współpr. Ryszard Grzesik (Kraków: Towarzystwo Naukowe Societas Vistulana, 2004).
- Monumenta historica Universitatis Carolo-Ferdinandae Pragensis*, t. 1, p. II.

### Książki i monografie

- Bar Adam, *Charakterystyka i źródła powieści Kraszewskiego w latach 1830–1850* (Warszawa: skł. gł. Kasa im. J. Mianowskiego, 1924).
- Boroda Krzysztof, *Studenci Uniwersytetu Krakowskiego w późnym średniowieczu* (Kraków: Wydawnictwo „Avalon”, 2010).
- Danek Wincenty, *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego* (Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1966).
- Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, t. 1, red. Kazimierz Lep-szy (Kraków: PWN, 1964).
- Centkowski Jerzy, *Rzeczpospolite uczonych, żaków i wagantów* (Warszawa: Alfa, 1987).
- Karbowiak Antoni, *Mieszkania żaków krakowskich w XIV–XVI wieku* (Lwów: Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych, 1887).
- Kiryk Feliks, *Nauk przemożnych perła* (Kraków: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1986).
- Kruszyńska Agnieszka, *Średniowieczność w literaturze i kulturze XX wieku. Propozycje badawcze* (Pułtusk: Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztor, 2008).
- Muczkowski Józef, *Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych* (Kraków: nakł. i czcionkami Józefa Czecha, 1842).
- Oblicza mediewalizmu*, red. Andrzej Dąbrówka, Maciej Michalski (Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2013).
- Ptaśnik Jan, *Życie żaków krakowskich* (Warszawa: Wiedza Powszechna, 1957).
- Regiewicz Adam, *Mediewalizm wobec zjawisk audiowizualnych i nowych mediów* (Warszawa: Wydawnictwo DiG, 2014).

### Czasopisma

- Sprutta Justyna, „Zwyczajne żaków w dawnej Polsce”, *Nauczyciel i Szkoła* 2/56 (2014): 95–106.
- Uruszczak Waclaw, „Powstanie Uniwersytetu w Krakowie w 1364 roku”, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 66/1 (2014): 13–40.